

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, DNIA 20 WRZEŚNIA 1948 ROKU

Nr. 260 (914)

Wallace demaskuje

Dyplomacja kryzysu

i histeria wojenna — najlepszym źródłem zysków hien kapitalistycznych



Przemawiając w Rochester (stan New York) kandydat na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej Henry Wallace oświadczył, że Departament Stanu stosuje celowo i świadomie POLITYKĘ KRYZYSU zarówno w dziedzinie wewnętrznej jak i spraw zagranicznych.

„Z ubolewaniem muszę przepowiedzieć — oświadczył Wallace — że obecne pertraktacje między nami a Rosją zostaną przerwane

nowym sztucznym straszidłem wojskowym, jeśli naród nie oświadczy kategorycznie, by pertraktacje osobistości amerykańskie nie śmiały zerwać tych rokowań”.

Tłumacząc trwającą zwyżkę cen szerzeniem histerii wojennej i planem Marshalla Wallace powiedział: 20 miliardów dolarów wyasygnowanych przez budżet na program wojskowy oraz program „pomocy” państwom zagranicznym jest dźwignią, przy pomocy której trusty podnoszą ceny. Jest to decydujące źródło zysków wielkich przedsiębiorstw, które osiągnęły w 1948 roku 20 miliardów dolarów. Plan Marshalla — jest zagraniczną filią dla przygotowań do wojny oświetlonej w celu wzbogacenia się kapitalistów.

Wallace oświadczył, że jego korespondencja z J. Stalinem sprzed kilku miesięcy wykazała, że „Z ROSJĄ MOŻNA PERTRAKTOWAĆ UCZCIWIE I BEZSTRONNIE MOŻNA Z ROSJANAMI HANDLOWAĆ I UTRZYMYWAĆ PRZYJAZNE STOSUNKI Z NARODEM ROSYJSKIM”.

BEZPIECZEŃSTWO OSIAGA SIĘ NIE BOMBAMI ATOMOWYMI i okre-

Delegacja ZSRR na Zgromadzenie ONZ

Rada Ministrów ZSRR wyznaczyła na sesję generalnego zgromadzenia ONZ, która rozpocznie się 21 września w Paryżu, delegację w następującym składzie: przewodniczący delegacji wice-minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński, członkowie delegacji: wice-minister spraw zagranicznych ZSRR — Malik, przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, ambasador ZSRR we Francji — Bogomolow, ambasador ZSRR w Belgii — Pawłow, członek kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — Arutunian.

ECHA APELU LIGI KOBIEC

Tygodnik demokratyczny „Il Mondo Futuro”, wychodzący w Rzymie, podaje treść apelu wystosowanego do kobiet całego świata przez Kongres Polskiej Ligi Kobiet w Warszawie. Pismo to, komentując wezwanie kobiet polskich oświadcza, że kobiety włoskie przyłączają się do walki kobiet polskich o demokrację i pokój. Kobiety włoskie solidaryzują się z matkami polskimi, domagającymi się zwrotu zabranych im dzieci, przebywających dotychczas poza granicami Polski.

tami wojennymi, lecz jednością naszego narodu i naszą przyjaźnią i współpracą z narodami całego świata.

Wallace wyraził nadzieję, że los armii hitlerowskiej będzie „nauką dla generałów, usiłujących stworzyć superarmię

przy pomocy dyskryminacji Murzynów i nienawiści do Rosji”.

Wallace powiedział, że Bernadotte padł ofiarą „polityki odroczeń i dwulicowości potężnych mocarstw polityki siły i angielsko-amerykańskiego imperializmu.



Stara piosenka pod nową melodię...

Nie frazesy, lecz czyny

Świadczą o woli pokoju

ZSRR wycofuje swe wojska z Korei

Najwyższe Zgromadzenie Narodowe Korei uchwaliło wysłać prośbę do rządu Związku Radzieckiego i rządu Stanów Zjednoczonych o równoczesne wycofanie wojsk radzieckich i amerykańskich z Korei.

Wiadomo, że na jesieni 1943 r. wojska radzieckie po rozbiciu japońskiej armii kwantuńskiej wyzwoliły Koreę od okupacji japońskiej i zgodnie z umową między sojusznikami pozostały one w Korei na północ od 38-go równoleżnika, a Amerykanie — na terytorium Korei na południe od 38-go równoleżnika.

We wrześniu 1947 r. rząd radziecki zaproponował rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki wycofać równocześnie z Korei wojska radzieckie i amerykańskie i po tym ni razu stwierdził swoją gotowość natychmiastowego wycofania z północnej Korei wojsk radzieckich, jeśli rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki równocześnie wycofa wojska amerykańskie z południowej Korei. Na te propozycje jednakże rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki nie wyraził dotychczas swojej zgody.

Sprawa równoczesnego wycofania z Korei wojsk radzieckich i amerykań-

Od imperium do roli pacholka

W 6 tygodni zaledwie po zawarciu porozumienia na temat warunków marshallowskiej pożyczki dla W. Brytanii (9 sierpnia) Amerykanie przedstawili brytyjskim negocjatorom ultimatum, domagające się wyrzeczenia się przez rząd Partii Pracy jednej z ważniejszych klauzul. Klauzula ta przewiduje zawieszenie spłat pożyczki marshallowskiej, w wypadku, gdy bilans płatniczy W. Brytanii stanie się niekorzystny.

Amerykanie obecnie powiadają, że w wypadku gdy spłata pożyczki stanie się niemożliwą, Brytyjczycy winni zamiast gotówki dostarczyć Stanom Zjednoczonym surowców o znaczeniu strategicznym.

Rząd brytyjski spodziewa się w dalszym ciągu, że zdoła uzyskać jakąś modyfikację żądania amerykańskiego. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła i brytyjscy negocjatorzy nadal usiłują pozorować swój sprzeciw. Podana jednak w bieżącym tygodniu władza domość o rozszerzeniu służby wojskowej na potrzeby imperialistycznej wojny na Malajach i bevinowskiej akcji w południowo-wschodniej Azji świadczy najwyraźniej o tym, że rząd brytyjski zobowiązał się już do zwiększenia eksploatacji swych kolonii.

Deklaracja Bevina, że rząd brytyjski pragnie „wykorzystać wszelkie możliwe środki” przeciwko rewoltom kolonialnym, gdziekolwiekby one zaistniały, została z gorącą symfonią powitana w półoficjalnej prasie amerykańskiej.

Wyrażając się entuzjastycznie o mowie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych i określając ją jako proklamację „doktryny Bevina”, New York Times pisze: „Mowa Bevina stawia formalnie W. Brytanię po stronie Stanów Zjednoczonych, zaangażowanych w tę samą walkę, od chwili proklamowania doktryny Trumana i jej ekonomicznego odpowiednika — Planu Marshalla”.

Sytuacja w obecnej chwili, odkąd W. Brytania przestała być potężnym mocarstwem, zmieniła się o tyle, że tak jak dawniej Brytyjczycy walczyli do ostatniego żołnierza francuskiego i holenderskiego, tak obecnie Ameryka walczy do ostatniego Anglika, Francuza i Holendra.

PÓL TONY OPIUM

Jak podaje z Singapuru agencja Reutersa, tamtejsza straż celna skonfiskowała około pół tony opium, ukrytego w węglu na statku norweskim. Jest to największa konfiskata od szeregu lat.

Wzrost bezrobocia w Anglii

Jak donoszą z Londynu ilość bezrobotnych w Anglii wzrosła w ciągu sierpnia o 16.500 ludzi i wyniosła 298.800. W ciągu ostatnich trzech miesięcy w handlu eksportowym straciło pracę 10.000 ludzi, powiększając ilość bezrobotnych w tej gałęzi handlu do 30 tysięcy.

W sierpniu ilość pracowników zatrudnionych w przemyśle tekstylnym wzrosła o 1 tysiąc, podczas gdy w przemyśle mechanicznym i metalowym spadła o 5 tysięcy. Podczas września oczekiwany jest poważny wzrost bezrobocia w przemyśle spożywczym.

Wykonując uchwały Prezydium Najwyższej Rady ZSRR, Rada Ministrów ZSRR postanowiła:

1) ewakuować na terytorium Związku Radzieckiego wojska radzieckie, będące jeszcze na terytorium północnej Korei,

2) zobowiązać Ministerstwo Sił Zbrojnych ZSRR do rozpoczęcia ewakuacji wojsk radzieckich z północnej Korei nie później niż w połowie października br. i zakończyć ewakuację do 1 stycznia 1949 r.

Pachnąca droga

wskazuje pszczołom kierunek lotu za pożywieniem. — Doświadczenia uczonego radzieckiego nad powonieniem u zwierząt

Zmysły, którymi natura nas obdarzyła, możemy podzielić na dwie zasadnicze kategorie, na zmysły wyższego i niższego rzędu. Do pierwszych zaliczamy wzrok i słuch, tj. zmysły, które z oddali już sygnalizują nam obecność przedmiotów otaczającego nas świata. Do drugich — zmysł dotyku, smaku i powonienia.

Z tych ostatnich powonienie i smak nazywamy jeszcze zmysłami chemicznymi, gdyż reagują na chemiczne własności ciał. Zmysły te, a zwłaszcza powonienie, wielu zwierzętom, pozbawionym lub posiadającym nie dość wykształcony wzrok i słuch, umożliwiają odnalezienie pożywienia, lub zabezpieczenie się przed wrogiem.

Owadów szukając pożywienia kierują się zapachem kwiatów. Bardzo interesującego doświadczenia w tej dziedzinie dokonał sowiecki uczonego, pszczelarz A. Gubin.

Ustawił on w polu, doświadczalną pasiekę, dokoła której w odległości jednego kilometra rozstawił naczynia ze słodkim syropem. Badając starannie kierunek wiatru stwierdził, że pszczoła, oznaczona przez badacza kolorową kropką, znalazłszy spodeczek z syropem, zasygnalizowała o tym do ula i wskazała drogę swym towarzyszkom.

Jak odbywa się tego rodzaju sygnalizacja? Oto każda pszczoła-robotnica posiada na końcu odwłoka organ, wydzielający zapach. Lecąc ze zdobyczą wydziela woń, która pozostaje w powietrzu w formie smugi pachnącej i tworzy swego rodzaju wonną drogę.

W ten sposób inne pszczoły, kierując się powonieniem, mogą odszukać pożywnie. Oczywiście droga tego rodzaju nie jest trwała, tym niemniej w dni bezwietrzne i pogodne spełnia swoje zadanie.

Wiele innych zwierząt kieruje się również powonieniem przy odnajdywaniu pożywienia. Zwierzęta morskie wciągając w nozdrza wodę, wyczuwają

zapach, wydzielany przez ciała innych morskich stworzeń.

W ten sposób rekin odnajduje dla siebie pokarm, a jego ofiary nie zdają sobie nawet sprawy, że same zdradzają swą obecność. Powonienie zastępuje rekinowi zupełnie słuch i prawie całkowicie wzrok.

Chemia współczesna zna około 400.000 różnych zapachów, odróżnianych przez człowieka. Liczba ta na pewno nie jest ścisła. Ich ilość stale wzrasta, w miarę rozwoju przemysłu che-

micznego. Zwierzęta zaś odróżniają na pewno dużo więcej różnych zapachów.

Pomimo to, że powonienie zaliczamy do niższej kategorii zmysłów, spełnia ono w życiu człowieka niezmiernie ważną rolę. Pozwala uniknąć niebezpieczeństw przy przyjmowaniu pokarmu lub wdychaniu zatrutego powietrza.

Fakt, że organ tego zmysłu ulokowany jest na skrzyżowaniu dróg, wiodących do żołądka i płuc, nie jest bynajmniej kwestią przypadku i również ma swoją wymowę.

Warszawa — twoja Stolica

Czyś dał na jej odbudowę?



Tramwaj propagandowy cieszy się dużym powodzeniem. Łodzianie nie szczędzą datków na odbudowę Stolicy. A cóż dopiero, gdy kwestarzem jest Prezydent miasta? Na zdjęciu: Prezydent Stawiński, Wojewoda Szymanek i inni na tle udekorowanego tramwaju propagandowego.

Nasze Lady

NAUCZYCIELKA: Przede wszystkim musi Pani wytłumaczyć Matce chłopca, że działa ona wyraźnie na skąd syna. Absolutny brak opieki z jej strony, oraz jego nieodpowiednie towarzystwo, zachęcające go do picia wódki i próżniactwa prowadzą do zupełnego zdemoralizowania chłopca. Jeśli nie zmieni on swego postępowania, przyszłość jego przedstawia się w bardzo ciemnych barwach, czego najlepszym dowodem są fakty, o których Pani wspomina. Ze swej strony również Pani powinna porozmawiać z nim serdecznie i nawet skierować go do przychodni Antyalkoholowej przy ul. 11-go Listopada 76. Nie należy jednak stosować wobec niego takich metod, jak nieustanne karanie, krzyki i awantury, gdyż może to wywołać wprost przeciwny efekt od zamianowanego. Dobrze byłoby oddać go do szkoły z internatem, gdzie znalazłby czujną opiekę, która uniemożliwiłaby mu przynajmniej na pewien okres czasu zetknięcie się z jego dawnymi kolegami.

ROBOTNIK OD POZNAŃSKIEGO: List Pana sprawił nam prawdziwą przyjemność. Pragnęlibyśmy, aby i inni ludzie, będący w jego sytuacji i warunkach postępowali podobnie. Ma Pan żonę i dwoje dzieci i mimo że pracuje Pan bardzo ciężko, chciałby Pan się uczyć w godzinach poza pracą. Proszę się zwrócić do Wydziału Oświaty dla Dorosłych w Kuratorium Okręgu Łódzkiego ul. Jaracza 11 i tam otrzyma Pan dokładne informacje odnośnie swoich możliwości. Oczywiście może Pan się kształcić również w szkole zawodowej. Życzymy Panu powodzenia w nauce i pozdrawiamy go serdecznie.

ZMARTWIONA: Powinna Pani udać się do lekarza specjalisty lub też do poradni Psychologicznej, która mieści się przy ul. Piotrkowskiej 64. Dziecko musi być dokładnie zbadane i ewentualnie skierowane do specjalnej szkoły lub zamkniętego zakładu. W tej chwili trudno nam Pani powiedzieć, czy zachowanie jej córki jest wynikiem przeżyć wojennych (co zresztą jest bardzo prawdopodobne) czy też przyczyną jest stan chorobowy dziecka.

Konkurs Szkolny

„Expressu
Ilustrowanego“

Kupon nr 17

Wyciąć i zachować!



— Tego nie wiem!... Nie znałam nikogo więcej prócz Wirka! — Wieśka pragnie, ażeby to nieznośne śledztwo skończyło się jak najprędzej, nie zaprzecza więc, że sama brała udział w konspiracyjnej pracy, ale za żadną cenę nie chce wsypać innych.

Zacięło się jakieś małe kółko w automatycznym biegu śledztwa. Major Friedenstab zaciska szcękę, a potem powiada z przesadną grzecznością.

— Pani ma bardzo krótką pamięć! Łaskawa pani pozwoli więc, że pomogę jej... A czy znała pani przypadkiem osobnika, który wśród swoich nazywał się pułkownik Krzysztof?

— Nie znałam takiego i pierwszy raz słyszę to imię.

— A dlaczego tak bardzo zmieszana się pani w Pruszkowie, kiedy nasz funkcjonariusz wymienił to imię?

Gorkowska milczy. Chce jej się pić. Dręczy ją gorączka, załamują się pod nią nogi. Ach, kiedy wreszcie skończy się ta męka?

— Gdzie znajduje się w tej chwili pułkownik Krzysztof? Gdzie jest reszta jego sztabu? A Bierula? Czy wie pani, gdzie ukrywa się teraz Marek Bierula? — padają szybko po sobie krótkie zwieszane pytania.

Gorkowska milczy. Bo i co ma odpowiedzieć? Że Krzysztof jest teraz w Warszawie? Może dostał się do niemieckiej niewoli? Jeśli Niemcy nie będą wiedzieli, że obrońca tamtego odcinka Starego Miasta jest tym samym oficerem, który stał na czele jednej z grup podziemnej organizacji, działającej w Łodzi, potraktują go jak zwykłego jeńca wojennego, w przeciwnym razie los jego będzie przypięczętowany... Nie, Wieśka za żadną cenę nie może zdradzić im tej prawdy.

— Gdzie jest teraz Bierula? — powtarza Friedenstab.

Skąd oni dowiedzieli się o Bieruli? Wieśka odczuła niepokój na myśl, że staremu przyjacielowi jej ojca grozi niebezpieczeństwo. Zawsze lubiła go i wysoko ceniła jego szlachetny charakter: nie, nie może powiedzieć nic takiego, co mogłoby go obciążać!

— Znałam wprawdzie Marka Bierulę, ale nie mogę powiedzieć o nim nic konkretnego! — szepnęła wreszcie po dobrej chwili namysłu.

— Ale przyznajesz, że również należała do organizacji?

— Tego nie wiem! Przecież powiedziałam już, że prócz Wirka nie znałam nikogo.

Śledztwo utknęło na martwym punkcie. Friedenstab rozumie, że jeśli wszystko pójdzie dalej w tym samym tempie, nie wyjdzie nigdy z tego błędnego mánowca kłamstw i zaprzeczeń. Ale on wie, jakich użyć metod, ażeby przełamać opór najbardziej nawet mocnych charakterów.

Twarz jego zmieniła się. Opadła z niej maska udanej grzeczności. W źrenicach jego zamigotały złowrogie błaski.

— Kłamiesz! — doskoczył nagle do niej jednym susem.

— Kłamiesz! — powtórzył a równocześnie w rękach jego zaświstała szpicruta.

Nawet nie krzyknęła, kiedy rozjuszony gestapowiec uderzył ją na odlew raz jeden drugi i trzeci. Tylko na białych jej policzkach ukazały się trzy długie, czerwono-niebieskie pęgi, tylko jeszcze bardziej w głąb zapadły jej tragiczne oczy, pełne łez.

— Więc powiesz? — raz jeszcze podniósł do góry szpicrutę major Friedenstab.

— Nic nie wiem — jęknęła glucho.

Szpicruta gestapowca, padając ze świstem na twarz delikwentki, rozeźla jej górna wargę i zaraz potem po jej podbródku popłynęła czerwona strużka: i zbroczyła poplamiony surdut — ten sam, który tam w Warszawie wtedy, kiedy wychodzili z miasta, ofiarowała jej stara szewcowa...

Ach, dlaczego uratowano ją wówczas? Dlaczego odgrzebano ją spod gruzów rozwalonej lotniczą bombą kamienicy? Miałaby już teraz spokój i nie musiałaby śmiercią stokroć okropniejszą umierać dziś po raz drugi!

Widok krwi, spływającej po twarzy

delikwentki, rozpełtał we Friedenstabile jego najbardziej ukryte instynkty.

Twarz eleganckiego bywalca dancing-baru „Erika“ wykrzywił ohydny grymas i zwyrodniał zboczeniec kopnął z całej siły dziewczynę w brzuch.

— Jezus, — krzyknęła i zwałiła się na ziemię. A Friedenstab — jak artysta muzyk, który zapamiętał się w graniu — zagubił się w rozkoszy katowania i nogami zaczął trącać leżącą na ziemi, co raz bardziej dziki, co raz bardziej szalony.

Może — tak jak wiele innych — byłby zetrął ją na śmierć. Może za chwilę zmieniałaby się nieszczęśliwa łączniczka grupy pułkownika Krzysztofa w skrwawioną, bezwładną masę ludzką z połamanymi żebrami i rękami.

Alści w tej chwili zdarzyło się coś niezwykłego — coś, czego nigdy dotąd nie widział asystujący przy podobnych masakrach protokolant.

Oto Kurtz-Kurowski doskoczył nagle do swego zwierzchnika i odepchnął go od leżącej.

— Panie majorze... Tak nie można — dyszał ciężko, i mocno trzymał go za ramię.

— Co? Jak? — Friedenstab przypomina lunatyka, obudzonego niespodziewanie ze snu. Ma w źrenicach obłęd a na ustach pianę.

— Ty mnie... Jak śmiesz? — z całej siły ciał Kurowskiego przez twarz.

Tamten nie zachwał się pod straszliwością tego ciosu. Nie cofnął się, ale odważnie wbił spojrzenie swoich spokojnych oczu w źrenice rozwścieczonego przeciwnika.

PRZYGODY WICKA I WACKA



MAGAZYNIER: — Ten wasz znajomy, Sobek, nie zjawiał się jeszcze do pracy! Nie lubię tego!
WACEK: — Może coś się stało?
WICEK: — Pójdziemy po niego!



WACEK: — Co to pan świętuje?
SOBEK: — Umieram z przepracowania! Wszystko mnie boli!
WICEK: — Nima strachu! Za momentik będzie pan zdrow!



SOBEK: — Oj panowie! Litości! Zdechne, albo szlag mnie trafi!...
WICEK: — Panie Amalgamat, nie pleć pan byle czego! To przecie dla pańskiego zdrowia!



WICEK: — A teraz zabieg, który zaraz pana postawi na nogi!
WACEK: — Jak pragnę czkawki!
SOBEK: — Nie trzeba! Już jestem zdrow! Idę do pracy!..

Spoleczeństwo łódzkie buduje Muzeum w Radogoszczu

Na terenie byłego obozu hitlerowskiego w Radogoszczu powstanie Muzeum Martyrologii. Onegdaj przystąpiono do prac wstępnych nad odgruzowaniem i uporządkowaniem ruin fabryki, spalonej wraz z więźniami przez uciekających Niemców.

Na apel, ogłoszony w prasie i przez radio, stawili się licznie członkowie Związku b. Więźniów Politycznych, by pracą swych rąk przyczynić się do jak najszybszego powstania Muzeum. Dzielnie pomagali im mali harcerze 69-ej drużyny im. „Obrońców Westerplatte“ oraz licznie przybyłe społeczeństwo naszego miasta.

Dalszą przystąpią do pracy murarze, którzy zabezpieczą ruiny fabryki przed dalszym niszczeniem. Jest już ku temu czas najwyższy, bowiem niektóre fragmenty murów grożą zawaleniem. Ze względu na bez-

Pod wpływem chłodu

rozpoczął się ruch w składach opałowych. — Węgiel w zaplombowanych workach będą dowoziły samochody na przedmieścia

Zainteresowania ludności w dużej mierze zależne są od pogody. Przez sześć miesięcy nawoływano łódzian, aby zawnocześnie zaopatrzyli swe piwnice w węgiel na zimę w myśl zasady „każdy mądry obywatel — węgiel już kupuje latem“. Ale łódzianie jakoś nie bardzo kwapili się z kupnem opału. Dopiero obecnie, gdy się trochę ochłodziło, daje się zauważyć większy ruch w składach opałowych.

Nie ma jednak żadnych obaw — wę-

a ustalone ceny uniemożliwiają jakiejkolwiek próby spekulacji i paska.

Węgiel w składach bocznicowych kosztuje 3.500 złotych tona loco skład, jeśli kupuje się poniżej jednej tony oraz 3.200 złotych przy zakupach powyżej tony.

W składach detalicznych obowiązuje cena 4.000 złotych za tonę.

Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Łodzi postanowiła

miasta będą dojeżdżały samochody Centrali,

DOSTARCZAJĄC WĘGIEL WPROST DO DOMÓW.

Węgiel sprzedawany będzie w zaplombowanych workach po 50 kg, netto w cenie 200 złotych za worek.

Jeszcze w końcu bm., lub w pierwszych dniach października wyjadą na miasto pierwsze samochody Centrali z węglem dla ludności przedmieść. Po zaopatrzeniu dzielnic robotniczych oraz

skalskim, czyli o 28,36 pkt. mniej.

Do zwycięstwa łódzian przyczyniły się w głównej mierze wyniki uzyskane w dotrzymaniu planu produkcji, oszczędności węgla oraz utrzymaniu ciągłości ruchu sieci. (s)

Prześladowca ludności ukarany przykładowo

Jedyny pomnik, jaki posiadał Ozorków, został zniszczony za sprawą i przy udziale volksdeutscha, mieszkańca tego miasta — Alfreda Rabejze.

Po wkroczeniu Niemców, Rabejze zaciągnął się do Sturm-Abteilung. Na stanowisku kierownika robót sezonowych w Zarządzie Miejskim, dał się poznać jako prześladowca ludności, nad którą znecał się bezlitośnie.

Wczoraj Rabejze odpowiadał za swoje sprawki przed Sądem Okręgowym. Skazano go na 3 lata więzienia. (mi)

nie powinien tego robić, Porczyński polny. (k)

Splonął cały budynek

Wytwórnia trumien pastwą pożaru

Wczoraj przed południem wybuchł w Łodzi olbrzymi pożar, którego pastwą padł cały dom drewniany przy ul. Pabianickiej 32.

W budynku tym, położonym w głębi podwórza, znajdowała się wytwórnia i lakiernia trumien Bolesława Balika. W skład przedsiębiorstwa wchodziły jeszcze wozownia oraz dwie szopy z narzędziami, farbami i innym materiałem łatwopalnym.

Około godz. 10.50 zauważono kłęby dymu, wydobywające się z okien drewnianego budynku. Natychmiast zaalarmowano Straż, która przybyła na miejsce w sile siedmiu oddziałów.

Sytuacja była groźna. Budynek drewniany stał w płomieniach, a wiatr rozsypywał iskry, od których mogły się zająć sąsiednie zabudowania. W najbliższym sąsiedztwie znajduje się szkoła powszechna, którą strażacy z miejscowości otoczyli opieką.

Mimo energicznych wysiłków nie udało się opanować szalejącego żywiołu. Wytwórnia trumien splonął całością. Z całego budynku została tylko jedna ściana. Pastwą ognia padły nagromadzone trumny, farby, bryczki, szopy, zapasy drzewa itd. Straty są b. poważne.

Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona. (i)

skargi mieszkańców Karolewa

Mieszkańcy Karolewa nadesłali obszerny list do redakcji „Expressu“, prosząc nas o interwencję w następującej sprawie:

Na poszczególnych ulicach tej dzielnicy miasta stoją słupy z przewodami elektrycznymi, ale lamp na tych słupach nie ma, wobec czego ulice toną w ciemności, a mieszkańcy narażeni są na rozmaite przygody, tym bardziej, że nie brak tu wybojów i zdradliwych dołów.

Chodzi zwłaszcza o ul. Retkińską, Gwiazdową, Wileńską. Ponieważ na ulicach tych przeprowadzona już jest instalacja elektryczna i słupy sądzimy, że miasto w jak najszybszym czasie uwzględni prośbę mieszkańców Karolewa — na taki cel chyba nie zabraknie kilku żarówek! (t)

W Budapeszcie 8:0 przegrała druga drużyna Polski

Budapeszt. Mecz Polska — Węgry drużyn zakończył się wysokoceirową porażką Polaków w stosunku 8:0 (4:0).

LKS—Zryw 8:8 Dlaczego Żylsowi dano przegraną?

W meczu o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie zespół LKS stracił znów punkt, osiągając wynik remisowy ze Zrywem 8:8. LKS wyraźnie pokrzywdzono, gdyż wynik walki w wadze półciężkiej jest niesłuszny. Tutaj zmierzył się Żyls z Wojnowskim. W sumie Żyls zadał dwa razy tyle ciosów co Wojnowski, dlaczego więc dano mu przegraną? Na to pytanie nikt nie zdołał odpowiedzieć, nawet sędziowie, którzy punktowali tę walkę.

Oto wyniki poszczególnych walk.

W muszej Różycki wysoko wygrał na punkty ze STASIAKIEM, w koguciej KAMIŃSKI stoczył równorzędną walkę z CZARNECKIM, któremu przyznano zwycięstwo na punkty, w piórkowej dobrze spisał się MARCINKOWSKI, który był lepszy we wszystkich starciach i pokonał na punkty WOŹNIAKIEWICZA, w lekkiej KONICKI okazał się równorzędnym partnerem dla KRAWCZYKA i chociaż był w III rundzie lepszy przegrał na punkty.

W półśredniej OLEJNIK pokonał na punkty KIJEWSKIEGO, któremu z winy sekundanta udzielono napomnienia, w średniej PISARSKI i pokonał na punkty TABARKA. Taborek otrzymał dwa napomnienia za trzymanie przeciwnika, Pisarskiemu również za to udzielono napomnienia, w półciężkiej ŻYLSOWI dano niesłuszną przegraną z WOJNOWSKIM. W ciężkiej kategorii LKS nie dał zawodnika i tutaj zwycięstwo w.o. przypadło NIEWADZIŁOWI.

Nadprogramowo odbyły się dwie walki. W wadze muszej Getling (LKS) pokonał na punkty Połockiego (Zryw), a w wadze półśredniej Debisz (LKS) już w I rundzie wygrał przez tech. k. o. z Przepiórką (Zryw).

Węgrzy zrewanżowali się srodze

Po wspaniałej grze pokonali reprezentację Polski 6:2 (3:1)

Okazuje się, że przy ustalaniu reprezentacji nie można powodować się wyłącznie intuicją i znanymi nazwiskami. Gwiazdy często zawodzą, a mieliśmy przecież sygnały ostrzegawcze, że i na meczu z Węgrami zawiadą również.

Węgry okazali się przeciwnikiem bardzo groźnym i tak doskonałego zespołu nie gościłmy jeszcze po wojnie. Bez względu na reprezentacja Węgler jest lepsza od Jugosławii, a tym bardziej nie można jej równać z taką Rumunią lub Bułgarią. Wspaniała drużyna ta nie miała słabych punktów pracowała inteligentnie, rozumnie i sprawnie, jak doskonale zmontowana maszyna. Węgry zupełnie rozgryźli system WM i nasza reprezentacja w porównaniu z nimi pozycynała sobie nierzwykłe sukcesy. Nie dziwnego, że przyszło im łatwo wziąć srogi odwet za porażkę z 1939 roku.

Dobór naszych zawodników budził zastrzeżenia, ale na upór kapitana sportowego PZPN nie ma lekarstwa. Egzaminu reprezentacyjnego nie zdali przede wszystkim pomocnicy. Linia ta była najsłabszą w naszej drużynie a w niej najsłabszy Szczurek. Ważko początkowo dopisywał, ale później zupełnie opadł na siłach. Nie bez błędów był też i Parpan. Nasze formacje defensywne nie zdołały utrzymać lotnych napastników węgierskich, którzy potrafili ich zawsze wywieść w pole, zmieniając często pozycje. Do najkarałniejszych błędów pomocy i obrony zaliczyć należy to, że dopuszczali przeciwnika do strzału. A gra napadu węgierskiego jest nie tylko efektywna. Węgry potrafią każdą akcję wykończyć strzałem, a strzelców na miarę Deaka i Szusza nie powstydzili się najlepsi nawet zespół kontynentalny.

Kłepsko było i z naszym atakiem, w którym jedynie Kohut i Cieślík odgrywali pewną rolę. Gracz miał na początku zawodów kilka błyskotliwych momentów, lecz w sumie wypadł blade. Skrzydłowych w całym tego słowa znaczeniu nie było, Kubicki z Bobulą II-cytowali się w nieudolnościach, a szansa zdo-

była bramki zaprzepaszczone przez Kubickiego zupełnie go dyskwalifikuje. Jako reprezentanta.

W obronie lepiej zagrał Janduda, Janik mógł w najlepszym wypadku obronić tylko jeden strzał. Nie narzekajmy na wynik, bo przegraliśmy zasłużenie i dobrze, że tylko różnicą czterech bramek. Węgry przy większym szczęściu mogli jeszcze dwa — trzy razy ułokować piłkę w siatce i na dobrą sprawę wygrać do zera, bowiem bramki zdobyte przez Polaków są dziełem dość szczęśliwego przypadku.

W drużynie Węgler trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy grali bez zarzutu, niektórzy może mniej błyskotliwie, ale poziomem nie ustępowali kelegom. Wszyscy są doskonałymi technikami, a niektóre zaprodukowane sztuczki zdradzały wirtuozów.

Grę można podzielić na trzy okresy. Pierwszy to początkowy w którym Węgry traktowali nas poważnie. Ten wstępny okres zakończyła zdobyta przez Węgrów trzecia bramka. Drugi okres, to popis niezwykle wysokich umiejętności technicznych gości, którzy mając już zapewnione zwycięstwo, zaczęli grę na pokaz, produkując różne sztuczki. Wreszcie trzeci i ostatni zaczął się od chwili poprawienia przez naszą drużynę wyniku na 3:2. Węgry zabrali się znów na serio do pracy i pokazali swój „lwi pazur”.

Drużyny wystąpiły w składach: Polska: JANIK, JANDUDA, BARWIŃSKI, WAŃKO, PARPAN, SZCZUREK, BOBULA, GRACZ, KOHUT, CIEŚLIK, KUBICKI.

Węgry: GROSIC, BUDAS, BALOGH BOZSIK, BERSEY, ZAHARIAS, EGRESSY, SZUSZA, DEAK, HIDEFKUTY, TOT.

Gra od razu nabrała tempa i od razu też dała się zauważyć przewaga Węgrów. Już w 3 min. bomba Deaka pesza w poprzeczkę, a za chwilę ten sam zawodnik z winy Parpana przedostał się pod bramkę, lecz strzelił w aut. W 5 min. atak Polaków i Gracz strzelił głową, lecz w aut. W 10 min. niebezpieczny atak Polski i strzał Gracza chy-

cił pewnie bramkarz. W 14 minucie piękny atak Cieślík — Gracz — Bobula i błyskawiczny strzał Cieślíka, ale Grosic jest na posterunku. Za chwilę atak Węgrów i znów bomba Totha posłała w poprzeczkę. Węgry zwiększyli nacisk, a w naszej formacji defensywne wkrađło się bezbołowe. Napastnicy Węgrów coraz częściej dochodzili do strzałów i bramka jakby wisiała w powietrzu.

W 20 min. pomocnik Bozsik decyduje się na strzał z 20 metr. i piłka wyśladowała w siatce. W 25 min. Deak głową przedłużył podanie i podwyższył wynik na 2:0. Była to najpiękniejsza bramka. W 29 min. Szusza zdobył efektywnym strzałem trzecią bramkę. Minął 10 ciominutowy popis gry skutecznej i Węgry zaczęli grać na pokaz. Zgoła niespodziewanie znalazł się Kohut wraz z bramkarzem przy piłce po centrze Bobuli i wpakował ją do siatki. Węgry nie przejęli się tym. Jeszcze przebieg Cieślíka i strzał w aut. Pierwa. 3:1.

Po pauzie początkowo Polacy grali energiczniej. Cieślík wystawił pięknie Kohuta, lecz bramkarz obronił. Gracz fatalnie spudłował, przenosząc o piętro nad poprzeczkę. Ale Węgry też nie próżnują i w 16 min. Janduda po rzucie różnym ratuje przed utratą pewnej bramki. W 20 min. niespodziewany strzał Cieślíka i wynik 3:2.

Teraz Węgry zabrali się do roboty. W niespełną minutę zrewanżował się Deak. W 29 min. Toth podwyższył do 5:2 a w 35 min. Hidefkuty ustalił wynik meczu. Murowaną szansę do zdobycia bramki zaprzepaścił fatalnie Kubicki zwlekając tak długo z oddaniem strzału, aż mu odebrano piłkę. Sędziował bardzo dobrze Vilcek (Czechosłowacja). Widzów 35 tys.

Kapiak zdobył górskie mistrzostwo Polski. Górski wyścig szosowy o tytuł mistrza Polski wygrał Kapiak.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, pociowe (zaburzenia). Południowa 26. 2 — 7 9435g
Dr. TEMPSKI specjalista: weneryczne, skórne, włosów, moczo-pociowe. Piotrkowska 114. 9438k
Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW, specjalista skórno - weneryczne i Maja 3, 8—10, 4—7 9437g
DR RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33 tel. 166-29. 9438k

Dr LIBO ALEKSANDER — choroby uszu gardła i nosa 8 — 10. 4—6 Daszyńskiego 6. tel. 101-50. 9543k
Dr ŁOZA specjalista włosów, skórne weneryczne 1—2, 5—7. Sienkiewicza 34 9578k
Dr LENCZEWSKI choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51. tel. 181-47. 9595k
Dr MARKIEWICZ powrócił, choroby żołądka, jelit, watroby. Piotrkowska 145 3—5 9783k
Dr BILINSKI powrócił choroby serca 11—14 Legionów 3. 10051g
Dr CZERNIELEWSKI choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 88 godz. 3 — 7 10158k

Kupno - Sprzedaż
LADOWANIE repara-cje akumulatorów wszelkiego typu poleca własnej konstrukcji do każdego samochodu. Specjalne akumulatory Łużowe (żelazo-niklowe) do telefonów, zegarów elektrycznych „Akumulator” Łódź Andrzeja 29 tel. 165-25 9045k
SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 9649k
FUTERKA kożuski dziecięce poleca pracownia futer Marian Sabat, Narutowicza 1 9714k

SKUPIJĘ wełnę owczą w każdej ilości. Płacimy dobre ceny (boczna Limanowskiej) Rybna 17. 10145k
RÓŻNE
MASZYNY do szycia, pisania, wszelkich systemów naprawiam solidnie. Pomorska 30 (róg Kilińskiego) 10153k
Zapobieganie
ZAGUBIONO indeks S.G.H. Nr 1396 na nazwisko Tomaszewska Maria Narutowicza 21 m. 23. 10277g
ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Kielce Tamioła Ry-szard Lipowa 61. 10278